Nr. 30. Wtorek Kraków, 16. września 1902.

KURYEREK KRAKOWSKI

ilustrowane pismo codzienne dla wszystkich

Numer sobotni w podwójnej objętości.

Cena egzemplarza 2 ct.
Przedpłata miesięcznie:
w Krakowie 1 Kor.
na prowincyi 1 Kor. 40 gr.

Ogłoszenia po 20 groszy za wiersz petitu.

Kuryerek opuszcza prasę codziennie z wyjątkiem niedziel i uroczystych świąt o godzinie 5 popołudniu.

Za redakcyę odpowiedzialny: Jerzy Kluczkowski. | Adres wydawnictwa: Kraków, Gołębia 3. — Nr. telefonu 494. | Redakcyą kieruje: Feliks Mrawinczyc.

Cesarz Franciszek Józef na manewrach w Sasvar.



(Opis wewnątrz numeru).

Spór o Morskie Oko wygrany.

W sobotę późnym wieczorem nadeszły z upragnieniem oczekiwane telegramy o wyroku sądu rozjemczego, które brzmiały:

Grac 12 września.

O godzinie 7-ej wieczorem zapadł wyrok.

Świetne zwycięstwo!

Całe terytoryum sporne przyznano Galicyi z wyjątkiem małej parceli leśnej w miejscu, w którem Potok od Rybiego wpada do Białki.

Tekst wyroku ogłoszony będzie dopiero w najbliższych dniach we Wiedniu.

Grac. Galicyi przyznano cztery parcele sporne, z wyjątkiem małej części parceli leśnej, obejmującej trzydzieści morgów.

Grac 13 września.

Wytyczenie ustalonej nareszcie granicy odbędzie się w najbliższym czasie na podstawie kart za wskazówkami prof Beckera.

W ten sposób skończył się zwycięstwem zupełnem polskich słusznych pretensyi spór graniczny z Węgrami o perłę Tatr — i obecnie rozchodzić się będzie jeszcze tylko o rozstrzygnięcie prywatnego sporu o własność między hr. Zamoyskim a ks. Hohenlohe.

Spór ten wobec wyroku sądu rozjemczego, poddającego sporne terytoryum pod kompetencyę władz galicyjskich rozstrzygać będą sądy nasze.

O wyniku rozprawy i o wyroku arbitrowie zawiadomili telegraficznie swoje rządy.

W mieście naszem wiadomość o zwycięstwie w sporze o Morskie Oko wywołała łatwo zrozumiałą radość; publiczność zebrana w lokalach publicznych gwarnie omawiała szczegóły, objawiając głośno zadowolenie z szczęśliwego wyniku procesu.

W Kole mieszczańskiem zaraz po nadejściu telegramów z Gracu zawiązał się komitet celem uczczenia przejeżdżających przez Kraków reprezentantów naszych: prezydenta Tchórznickiego, radcy Korna i prof. Balzera.

O chwili przejazdu i programie powitania, Koło mieszczańskie zawiadomi obywateli osobnymi afiszami.

W Zakopanem wiadomość o pomyślnym wyniku procesu nadeszła w sobotę późnym wieczorem i odrazu poruszyła wszystkich mieszkańców. W hotelu pod „Morskiem Okiem“ zorganizowano na prędce uroczysty pochód z pochodniami, w którym uczestniczyło blisko 300 osób mężczyzn i kobiet.

Wśród śpiewów narodowych kroczono po wszystkich ulicach Zakopanego, a przed kościołem cały pochód stanął i z odkrytemi głowami odśpiewał hymn „Boże coś Polskę“.

Potem ruszono z powrotem do hotelu, śpiewając na znaną nutę wierszyk, ułożony przez pana Solskiego:

Jeszcze Polska nie zginęła
Górą plemię lasze;
Dobra sprawa górę wzięła
Morskie Oko nasze.

Do późnej nocy bankietowano w restauracyi hotelowej, wznosząc toasty na cześć polskich arbitrów i obrońców, do których też wysłano telegramy.

„Bród“.

...Było to w czasie wojny francusko-pruskiej, po bitwie pod Froeschwiller.

Francuzi cofali się ku Chalons, mając o kilka godzin drogi na karku nacierających Prusaków.

Główny korpus armii francuskiej przeszedł już przez rzekę Meuse, w tym czasie wezbraną, po moście pontonowym, który co prędzej zwinięto, bojąc się, aby nie wpadł w ręce nieprzyjaciela i nie posłużył mu do łatwiejszego ścigania.

Lecz to utrudnienie Prusakom ścigania — to równoczesne odcięcie i zguba dla niedobitków wojska francuskiego, dla mniejszych oddziałów rekonensansowych, które nie zdążyły połączyć się z główną armią przed przejściem rzeki.

Nadchodzi noc.

Z kilku stron nadbiegają pojedyncze grupy żołnierzy — snują się cienie wzdłuż urwistych brzegów rzeki, szukając gorączkowo brodu — słychać urywane okrzyki, nawoływania, przekleństwa.

Każda minuta droga, bo wróg tuż, tuż nadciągnie — wszelkie próby znalezienia płytszego miejsca daremne.

Niejeden z niedobitków zaczyna przeklinać los, który mu nie dał zginąć w bitwie.

Jeden z żołnierzy zrzuca broń, mundur i jak szalony pędzi ku rzece — wchodzi w jej spienione nurty, próbuje dna — prąd go porywa, widać go jeszcze chwilę — potem słychać urywany krzyk — zginął.

Za nim idą w ślad inni, rozpacz ich pcha w głębię rzeki — czy tak, czy inaczej zginą.

Starsi daremnie nawołują — radzą szukać dalej brodu — komendy już nikt nie słucha — rozpacz i brak nadziei ocalenia rozprzęga węzły dyscypliny.

Wtem wśród chwilowej ciszy słychać głos:

— Dalej, w dół rzeki. O trzy kwadranse drogi stąd musi być most la Forche — może jeszcze stoi — naprzód towarzysze!

To porucznik nadciągającego w ucieczce oddziału pionierów, widząc bezradnych, obejmuje komendę nad szukającymi przejścia desperatami.

Poszli — polecieli — zostawiając rannych i tych, którzy już iść dalej nie mieli siły.

Drogę odbyli w pół tego czasu, bie-

Niewyzyskane ulgi podatkowe dla włościan.

Nakładem głównego zarządu Towarzystwa Kółek rolniczych wyszła niedawno, skromna na pozór, ale cenna bardzo i pożyteczna publikacya p. t. „Niewyzyskane ulgi podatkowe dla włościan."

Z pracowicie i ze znajomością gruntowną opracowanego materyału i z przytoczonych w tej broszurze dat statystycznych przebija się smutny obraz naszych stosunków społecznych.

Są, pokazuje się, ustawy pisane z tendencyą społeczną — są postanowienia o ulgach podatkowych dla szerokich warstw ludności kraju, o ulgach wywalczonych z trudem i mozołem na systemie fiskalnym, ale z postanowień tych korzysta, jak się okazuje, śmiesznie mała część tych, dla których je wydano.

Z jednego tylko rozdziału tej smutnej publikacyi dowiadujemy się, że ludność włościańska w Galicyi z powodu własnej niezaradności i nieznajomości przepisów podatkowych opłaca rocznie dwa do trzech milionów koron podatku domowego więcej, aniżeli wymagają ustawy.

Krzyczymy wszyscy od szeregu lat na rosnący z każdym dniem ucisk fiskalny tendencyjny i z urzędu uprawiany, a tutaj wychodzi na jaw, że olbrzymią sumę płaci kraj rocznie w haraczu fiskusowi za darmo i dobrowolnie.

Przytoczone w broszurze cyfry mówią same za siebie.

Jest w całym kraju 664.563 domów o jednej tylko części mieszkalnej a z tej liczby tylko 11.028 domów opłaca podatek domowo-klasowy w zniżonej kwocie rocznej 1 K. 50 h., zaś 653.535 domów płaci pełną należytość 3 K. rocznie.

Tymczasem według ustawy wszystkie domy, obejmujące tylko jednę część mieszkalną, zbudowane z ziemi, chrustu lub kołów, (t. zw. lepianki) albo chaty samotne, tj. stojące najmniej 300 kroków od siedziby rady gminnej mają płacić rocznie podatku domowego tylko po 1 K. 50 h.

Wiadoma rzecz, że takich chat, lepianek, szczególniej w wschodniej części kraju i chat samotnie stojących, porozrzucanych jest u nas setki tysięcy, szczególnie w okolicach górskich; dla czegoż więc tyle najbiedniejszego ludu nie korzysta z przyznanych mu przez prawo ulg i przywilejów?

Jest ustawa podatkowa, przyznająca domom nowo postawionym t. zw. wolne lata.

Należałoby przypuszczać, że z dobrodziejstwa tej ustawy korzystać powinny przedewszystkiem te warstwy ludności, w których zapłacenie jednego grosza po nad obowiązek, a więc zarazem i ponad możność materyalną równa się ofiarowaniu jałmużny przez żebraka bogaczowi.

Tymczasem cóż się pokazuje. Oto, że domów ludności biednej tj. domów o jednej izbie, zwolnionych od podatku z powodu nowej budowy jest w całym kraju tylko 3397, chociaż w rzeczywistości więcej pewnie niżeli połowa tych domów, tj. conajmniej 300-tysięcy zbudowana została w ciągu ostatnich lat 12 i używać powinna wolności podatkowej.

Wszak to przeważnie owe tysiące budowli wiejskich, padających corocznie pastwą płomieni i corocznie na nowo budowanych z coraz cieńszego i tańszego materyała, składają się na ogólną sumę jednoizbowych domów wiejskich.

Czy to nie straszna statystyka? Czy to nie fatalne świadectwo dla naszych stosunków prawnych i kulturalnych, iż mogą istnieć ustawy stworzone na to, aby je znał ledwie jeden na stu interesowanych?

Odkrycie to, zresztą nie po raz pierwszy publikowane, powinno otworzyć oczy tym, którzy chlubią się obroną interesów klas społecznie słabszych. Trzeba raz przecie pomyśleć o środkach uświadomienia ludu co do całego szeregu praw, których mu nikt nie chce i niema prawa odmawiać, a o których niema go kto pouczyć.

Ale prawda, gdzież jest czas na szerzenie znajomości praw, z których płyną korzyści istotne i namacalne, kiedy całą naszą uwagę, całe nasze siły zajmuje troska o rzekomą ochronę moralnej wartości człowieka środkami urzędowo-biurokratycznej pedagogii.

Szkoła dzisiejsza uczy szerokiej wiedzy stosunków, ale stosunków odległych czasem i miejscem, a zanim życie codzienne nauczy przeciętnego obywatela przepastnych tajemnic formalizmu biurokratycznego, już ten ostatni kilkakrotnie w międzyczasie zmienia swoje zasady, robiąc ze znajomości prawa faktyczny przywilej klas materyalnie i intelektualnie silniejszych.

---

ry oznaczył im dowodzący ratunkiem oficer.

Jedno spojrzenie w stronę, gdzie stał dawniej most — zmroziło krew w żyłach; z mostu nie było już ani śladu, i ten zniszczyła uciekająca armia francuska, chcąc sobie zabezpieczyć tyły.

Kiedy z trwogi oniemieli i spozierają na siebie z rezygnacyą — powstaje krzyk — ktoś się schylił — jakiś cień przemknął — rzucono się za nim — dojrzano uciekającego — i przy świetle latarki obozowej poznano miejscowego chłopa niemieckiego — trzęsącego się z zimna i ze strachu.

Szpieg! zawołało kilku, zakłuć go — niech lepiej ginie aniżeli ma jeszcze sprowadzić na nas prędzej pogoń.

Już go ciągnęło kilku w nadbrzeżne krzaki — aby mieć trupa bliżej ręki kiedy jeden ze starszych sierżantów umiejący po niemiecku — przyskoczył do Niemca chwycił go za pierś — spojrzał w oczy i zapytał gorączkowo:

— Może wiesz gdzie tu bród w tej przeklętej rzece — to się ocalisz od śmierci! —

Niemiec łypnął oczami spojrzał z ukosa i odpowiedział pospiesznie: „Jest i to nie daleko — ja zaprowadzę — tylko puśćcie mnie z życiem" —

(C. d. n.)

Cóż słychać nowego?

(Parlament i obstrukcya). Według „Wiener Neueste Nachrichten", parlament będzie otwarty 21 października. „Pester Llyod" przestrzega Młodoczechów, iż w razie próby obstrukcyi rząd rozwiąże Izbę i rozpisze nowe wybory. Ponieważ zaś Młodoczesi i Wszechniemcy mają obecnie powody do obawiania się nowych wyborów, więc być może, że groźba rządu powstrzyma ich od zamiaru obstrukcyi.

(Arcyksiężna i anarchiści). W Petersburgu otwarto wystawę rolniczą. Podczas otwarcia ofiarowano arcyksiężnej Izabelli, która czas dłuższy mieszkała w Krakowie miniaturowy rewolwer. Opowiadano, że arcyksiężna, przyjąwszy podarunek, oświadczyła, iż użyje tej broni przeciwko anarchistom. Obecnie „Polit. Corresp." urzędowo zaprzecza, jakoby arcy-

księżna, przyjmując rewolwer, miała się wyrazić w podobny sposób.

(Przeciw Chorwatom). Rady miejskie i gminy serbskie w Chorwacyi i Slawonii powzięły uchwałę wzywającą rząd węgierski, aby wcielił komitaty z ludnością serbską do Węgier. Serbowie w owej przynależności do Węgier widzą jedyną obronę przeciwko gwałtom chorwackim. Takie uchwały serbskie wywołują żywe zadowolenie w prasie madziarskiej.

(Głos czeski o ugodzie). Prasa półurzędowa austryacka i dzienniki wolnomyślne tudzież narodowo-niemieckie w Wiedniu oskarżają Czechów, że zaskoczyli obecnie niespodziewanie dra Koerbera żądaniami ustępstw językowych. Następnie apelują do patryotyzmu austryackiego Czechów, aby taki ważny akt państwowy, jak ugoda, zaważył u nich na szali więcej, niż żądania narodowe. Wobec tego niepodpisany, wybitny poseł czeski na szpaltach „Pester Lloydu" zabiera głos, aby wyjaśnić oba te zarzuty.

Przedewszystkiem kłamliwy jest zarzut, jakoby Czesi zaskoczyli dra Koerbera. Czesi zostawili mu 2 lata do załatwienia ich żądań narodowych. Nie na nich spada wina, że dr. Koerber, oglądając się wyłącznie na Czechów, zwlóczył aż do tej chwili. Powtóre, dziwnemi są wymagania obecnego rządu i Niemców, stawiane pod adresem Czechów na imię patryotyzmu austryackiego. Dlaczegóż Niemcy przed 4 i 3 laty nie zaprzestawali obstrukcyi przeciwko ugodzie węgierskiej, a nawet grozili udaremnieniem wyborów do delegacyi? Czyżby tylko Czechów miał obowiązywać patryotyzm austryacki, podczas gdy do Niemców obowiązek ten się nie stosuje? Czesi są zatem zdecydowani nieodwołalnie rozpocząć obstrukcyę przy ugodzie z Węgrami.

Jestto ostatni termin, jaki zostawił rządowi.

(Przeciw Niemcom). Wiadomości, nadchodzące z wielkich miast amerykańskich stwierdzają, że opinia publiczna zaczyna się zwracać przeciwko Niemcom. Najpoważniejsze dzienniki amerykańskie przestrzegają polityków niemieckich, by się zadowolnili łatwem zwycięztwem: na dalsze kroki przeciw Haiti. Stany Zjednoczone nie pozwolą żadną miarą.

(Zaburzenia antiżydowskie). W Częstochowie przyszło do zaburzeń, zwróconych przeciwko żydom. Tłum powywracał stragany, 14 żydów i jednego policyanta zabito. Wezwano wojsko i żandarmeryę, która przywróciła porządek.

(Podróż króla Aleksandra do Petersburga). Król Aleksander pragnie być przyjętym przez cara nie w Liwadyi, lecz w Petersburgu. Chce on podnieść stanowisko swej żony Dragi także i po za granicami kraju i otworzyć jej wrota do dworów europejskich. W Rosyi starają się przyjazd Aleksandra odwlec na czas jak najdłuższy. Gdyby odmówiono królowi Aleksandrowi obecnie przyjęcia w Petersburgu, grozi Serbia zmianą stosunku Serbii do Rosyi. Jednakże zmiana polityki zewnętrznej w Serbii musiałaby koniecznie wywołać zmianę także i w polityce wewnętrznej, co pociągnęłoby za sobą niektóre zmiany w ustroju państwa. Na tak daleko idące zmiany jednak liczyć nie należy.

Cholera szerzy się w Chinach w zastraszający sposób. Do wychodzącego w Hong-Kong pisma „China-Mail" donoszą z Kwelin, stolicy prowincyi Kwangsi: „Setki, może tysiące ludzi, umierają tutaj codziennie. Pewnego dnia naliczono 403 trumien, które wynoszono za zachodnią bramę miasta. Na ulicach wszędzie widać biedaków walczących ze śmiercią; nikt się o nich nie troszczy. Większe place w pośrodku miasta przepełnione są chorymi i umierającymi. Na murze miejskim znajdują się małe domki, zwykle puste, przeznaczone dla żołnierzy w razie oblężenia. Do tych domków chronią się ludzie walczący ze śmiercią. Zaledwie straż usunie jednego trupa, już miejsce jest zajęte. Kulisi giną na ulicach. Z ośmiu, niosących trumnę, trzech padło i skonało na miejscu; reszta rzuciła ciężar i uciekła. Niebezpieczeństwo nie odstraszą jednak Chińczyków od sprzedawania sukien po zmarłych. Pewien kulis ukradł ubranie zarażonego i zastawił je w lombardzie. W chwili, gdy chował pieniądze do kieszeni, zachwiał się i padł martwy na ziemię. Chińczycy zaniepokojeni są głównie tem, że zaraza oszczędza Europejczyków, porywając z pośród krajowców liczne ofiary. W Pekinie cholera wdarła się nawet do tak zw. cesarskiego miasta, gdzie zmarło wielu eunuchów i niewolnic. Cesarzowa wdowa przeniosła się do zamiejskiego parku Cho, który właśnie odnowiono".

Wiadomości bieżące i rozmaite.

Kraków, 15 września.

Teatr miejski w Krakowie. W Poniedziałek dnia 15 Września b. r. „Wesele", sztuka w 3 aktach Stanisława Wyspiańskiego (po raz 40).

We Wtorek dnia 16 Września b. r.: „Kapelusz słomkowy" komedya w 5 aktach Labiche'a.

We Środę dnia 17 Września b. r.: „Podpory społeczeństwa", sztuka w 4 aktach H. Ibsena.

We Czwartek dnia 18 września b. r.: „Sen nocy letniej" dramat w 6 obrazach W. Szekspira, muzyka F. Mendelsohna-Bartholdy (po raz 13).

W Sobotę dnia 20 września b. r. „Zemsta", komedya w 4 aktach Al. hr. Fredry.

W Niedzielę dnia 21 Września b. r. „Staroświeczczyzna", kom. ze śpiewami w 5 odsłonach J. N. Kamińskiego (po raz 1).

Repertuar teatru ludowego. We Wtorek „Wieczór śmiechu". Występ p. Wróblewskiego, znanego monologisty i b. artysty teatru poznańskiego.

Mianowania. „Wiener Ztg." ogłasza: Cesarz zamianował starszego radcę skarbu w Tarnopolu, Karola Sośnickiego, radcą dworu, a st. radcy skarbu w Wadowicach, drowi Stanisławowi Szlachtowskiemu nadał tytuł i charakter radcy dworu.

Prezydent gabinetu mianował starszego komisarza policyi Emila Kropatschka radcą policyi, a komisarza Bronisława Benoit komisarzem policyi we Lwowie.

Jak słychać radca dworu Sośnicki ma objąć posadę kierownika powiatowej dyrekcyi skarbowej w Krakowie.

Z Podgórza. Wczoraj wieczorem oddał w ręce policyi naczelnik stacyi w Płaszowie, niejakiego Stanisława Zemonka, który zakradł się do wozu towarowego w Oświęcimiu, w celu kradzieży towarów.

Przypadkiem jednak został zamknięty i mimowoli dojechał do Płaszowa, gdzie go przytrzymano.

Dzisiaj aresztowano Maryę Sroczyńską za kradzież mydła w składzie Wermutha.

Usiłowała to mydło sprzedać na rynku podgórskim.

Antoni Książkiewicz został aresztowany za wyludzanie pieniędzy od emigrantów do Prus.

Miły gość. Jan Żurek poszedł dzisiaj do jednej z restauracyi na śniadanie.

Gdy skończył jeść nie myśląc o zapłacie, starał się wyjść. Gdy gospodarz sprzeciwił się temu, wszczął z nim bójkę i zamierzył się nożem.

Policya osadziła miłego gościa w areszcie.

Wypłata poborów duchownych pocztą. Jak donoszą dzienniki wiedeńskie, wydało ministeryum wyznań i oświaty w porozumieniu z ministerstwem skarbu rozporządzenie, że w przyszłości, poza siedzibą urzędu podatkowego mieszkającym duszpasterzom ich wszelkie pobory jak: uzupełnienie kongruy, remuneracye za udzielanie nauki religii, procenta od kapitałów fundacyjnych, na ich żądanie, mają być z urzędów podatkowych za pomocą przekazów pocztowych dostarczane.

KRONIKA LWOWSKA.

Wiadomości osobiste. Prezydent miasta, dr. Małachowski wraca w bieżącym tygodniu i obejmuje urzędowanie.

Wycieczkę do Wiednia urządza lwowski komitet kolejowy. Pociąg wyruszy ze Lwowa d. 25-go bm. około godz. 7 wieczorem, powrót nastąpi 30-go bm. rano. Program wycieczki zapowiada zwiedzanie wspólne Burgu, muzeów, kościołów, ważniejszych gmachów, wycieczkę do Schönbrunnu itd. Cena biletu uczestnictwa ze Lwowa oznaczoną została na koron 20 drugą klasą, 14 kor. trzecią kl. Z innych miejscowości na linii kolejowej leżących z Przemyśla, Rzeszowa, Tarnowa i Krakowa nabywać można bilety po odpowiednio niższej cenie.

Zakład dla kształcenia kandydatów nauczycieli religii mojżeszowej w szkołach ludowych, subwencyonowanych przez rząd, kraj i zbory izraelickie, będzie niebawem powołany do życia. Tymczasowe zgłoszenia przyjmuje codziennie sekretaryat zboru izraelickiego przy ul. Bernsteina.

Zbłąkanego dzieciaka, liczącego około dwa i pół roku, schwycili przechodnie obok teatru miejskiego, gdzie biedna dziecina nieświadoma niebezpieczeństwa weszła pod konie. Policya skonstatowała, iż ojcem dziecka jest kelner Link, zamieszkały w Rynku i pociągnie rodziców do odpowiedzialności za brak dozoru nad dziecięciem.

Widmo nowego strejku budowlanych robotników przeziera znów z po za okien sali ratuszowej w której w zeszły piątek odbywały się znów gorące i przeciągłe narady nad sprawą utworzenia bióra pośrednictwa pracy dla robotników budowlanych. Przewodniczył budowniczy Kuhn, sekretarzowali Gryglaszewski majster ciesielski i Eichelberger robotnik murarski.

Budowniczy Schleyen przedstawił dwa projekty organizacyi biura pośrednictwa pracy — jeden ułożony przez robotników i ten poddaje ostrej krytyce a drugi ułożony przez pracodawców i ten zaleca do przyjęcia.

Żelaszkiewicz, dyrektor kasy chorych robotników budowlanych bronił gorąco projektu robotników i żąda przedewszystkiem, aby branie robotników wyłącznie tylko z biura pracy było obowiązkowem, a nadto domaga się usunięcia krzywd, jakich doznają dziś robotnicy od t. zw. podmajstrzych.

Po gorącej dyskusyi, która co chwilę groziła rozbiciem posiedzenia uchwalono ostatecznie, wniosek budowniczego Schleyna a to: obstawać przy projekcie regulaminu biura pracy opracowanym przez zarząd stowarzyszenia robotników budowlanych.

Nieuprawniona reklama. Prawie wszystkie dzienniki krajowe zajęły zdecydowane stanowisko w obec dziwnego pomysłu starosty myślenickiego p. Fettera reklamowania z urzędu jednej firmy kupieckiej ze szkodą wielu innych, które równie opłacają podatki i ponoszą ciężary publiczne, więc w równej mierze zasługują na poparcie władz rządowych.

Właściciele handlów we Lwowie i w Krakowie odnieśli się z zażaleniem do władz szkolnych żądając aby nauczycielstwo nie krępowało młodzieży w wyborze źródeł z których pobierać ma przybory szkolne.

Jestto zupełnie słuszne stanowisko, bo do czegóżby mogła dojść taka nieuprawniona urzędowa reklama!

Kradzież w banku francuskim, o której w tych dniach doniosły nam depesze, wynosi przeszło 200.000 franków.

Skarbiec banku zdawał się dotychczas być najlepiej zabezpieczonym ze wszystkich. Przechowywał on niekiedy po dwieście miljardów franków. Ani jedna osoba oddzielnie nie miała do niego dostępu.

Czworo drzwi żelaznych strzegło wejścia, obstawionego strażą. Kradzież spostrzeżono we wtorek rano. Dwaj urzędnicy, wszedłszy do podziemia skarbca, spostrzegli rozcięty worek, zawierający 200.000 franków w sztukach 10-frankowych.

Naturalnie zawartości nie było.

Z innego worka tego samego rodzaju skradzono tylko dziesiątą część. Wszystkie zamki były w zupełnym porządku.

Po spostrzeżeniu kradzieży, zrobiono alarm, zamknięto wszystkie drzwi, nie wypuszczając nikogo z banku. Wezwano dyrektora i głównego kasyera, będącego na urlopie.

Śledztwo rozpoczęto niezwłocznie; nie dało ono jednak żadnych wyników pozytywnych.

Pozostaje prawdziwą zagadką, jak mógł ktoś dopasować trzy klucze, każdy inny i każdy będący w innych rękach oraz dostać się do środka niepostrzeżenie. pomimo najrozmaitszych dzwonków i sygnałów alarmowych, w jakie skarbiec obficie jest zaopatrzony.

Nie ma złego coby na dobre nie wyszło. Radca górniczy i milioner Max Guttmann, który niedawno uniknął tak szczęśliwie śmierci podczas zamachu wykonanego nań w Selztal, przeznaczył z powodu ocalenia swego drogocennego życia całkiem przyzwoitą sumę 400.000 koron na różne cele dobroczynne.

Oryginalny instrument muzyczny urządzić sobie można łatwo z próżnych flaszek od wina. Należy stosowną ich ilość zawiesić na kawałkach mocnej nitki rzędem na drewnianym drążku opartym na dwóch krzesłach, tak aby swobodnie bujały w powietrzu; następnie napełnić je należy odpowiednio wodą, według skali tonów, aby dawały dźwięk, każda o jeden lub pół tonu wyższy względnie niższy.

Uderzając po takich flaszkach drewnianym młotkiem wygrywać można jak na cymbałkach. W ten sposób i z „próżnej" flaszki dobyć można poetyczno-muzykalny nastrój.

Brak kobiet w Ameryce. Ostatni spis ludności w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej wykazał, iż we wszystkich stanach liczba kawalerów przewyższa znacznie liczbę mężczyzn żonatych. W takiej np. Kalifornii jest o 160 tysięcy więcej kawalerów niż żonatych. W stanie Waszyngtona na jedną dorosłą pannę przypada sześciu kawalerów, w stanie Idaho ośmiu, a w Oregonie nawet aż jedenastu. „U nas inaczej".

Emancypacya kobiety w Ameryce W Stanach Zjednoczonych ogłoszono niedawno następującą ciekawą statystykę urzędową. Według tego wykazu istnieje w Stanach Zjednoczonych nie mniej tylko 3405 kobiet stanu duchownego, 1009 adwokatek, 7399 lekarek, 787 dentystek, 35 aptekarek, 193 dziennikarek, 1040 architektek i budowniczych, 946 podróżujących agentek, 324 karawaniarek, 409 kobiet elektrotechników, 45 konduktorek 10 kobiet pakierów, 5882 golarek, 440 felnerek, 6663 kobiet ekspresów, 196 kowali, 625 górników w kopalniach złota i srebra itd.

Pokazuje się że niema w Ameryce ni jednej gałęzi przemysłu i handlu, ni jednego zawodu w którym by nie pracowały kobiety. Jedyny wyjątek stanowią, wojsko i marynarka.

Wesoły kącik.

W pamiętniku
kamienicznika.

Paweł i Gaweł w jednym stali domu,
Paweł na piętrze i Gaweł na piętrze;
Gaweł z zasady nie płacił nikomu.
Paweł przyrzekał na wszystko najświętsze.
Już cały kwartał gospodarzył Gaweł
W swym pokoiku, jak w gnieździe kokosza,
I również tyle zamieszkiwał Paweł,
Ale właściciel nie oglądał grosza.
Daremnie wpadał nieraz, nakształt gromu,
By lokatorom swym zagrozić prawem:
Gawła nie sposób było zastać w domu.
Paweł — przyrzekał zapłacić... niebawem.
Spytacie pewnie: co się w końcu stało?
Jakiej gospodarz użył na nich mocy?
U Pawła — nic się „zająć" nie udało,
A Gaweł — drapnął pewnej pięknej nocy.

Cesarz Franciszek Józef na manewrach w Sasvar.

(Ilustracya na stronie tytułowej.)

Cesarz Franciszek Józef wraz z następcą tronu niemieckiego Wilhelmem z całą świtą przyboczną i w towarzystwie szefa sztabu jeneralnego br. Becka tudzież komendy naczelnej manewrów wyjechał w dniu 13 bm. rano o 7ej na pole głównych ćwiczeń przez Morwaor na wzgórze zwane »Barbacki« na wschód od gościńca wiodącego do Petersdorf.

Pogoda nie dopisała i przez dłuższy czas panowała dokuczliwa ulewa.

Rycina nasza przedstawia sympatyczną postać naszego sędziwego monarchy trzymającego się jeszcze dzielnie na koniu w chwili kiedy nachyla się w siodle, aby zwrócić uwagę pruskiego gościa na jakiś ważniejszy szczegół ćwiczeń.

Pierwszy to raz bierze młody nie bardzo w wojaczce gustujący potomek wojowniczego ojca, cesarzewicz Wilhelm udział oficyalny w manewrach armii austryackiej.

Aktorska nędza.

W Wiedniu obraduje od kilku dni ankieta złożona z dyrektorów teatrów, aktorów i znawców świata i życia teatralnego, zwołana dla obrad nad projektem nowej ustawy teatralnej, mającej niedługo wejść na porządek obrad parlamentu.

W sferach najbardziej interesowanych tj. aktorów obojga płci panuje optymizm i zapał dla projektu nowej ustawy, po której obiecują sobie oni wiele, bardzo wiele może za dużo.

Główną zmianę dotychczasowych przepisów dotyczących zawodu teatralnego stanowi obopólne prawo wypowiedzenia zajęcia. Czy to jedno zdoła już naprawić całą nędzę życia przeciętnej miary aktora, zwłaszcza prowincyonalnego!

Należy wątpić. Niezadowolonych, uciśnionych i uciskających będzie zawsze jeszcze wielu; tym rzeszom bezdomnych wędrownych aktorów prowincyonalnych nowa ustawa nie przyniesie żadnej ulgi — pozostaną oni i nadal ofiarą chronicznego głodu, tem bardziej przykrego, że towarzyć mu musi często wymuszone udawanie sytości i dobrego humoru na scenie.

Przeciętny gość teatralny siedzący wygodnie w fotelu teatralnym i pozwalający się łaskawie za swoje pieniądze zabawiać ludziom ze sceny, ani się domyśla nieraz, jaki kontrast panuje między ich rzeczywistem życiem a tem co na scenie udają.

Tego kontrastu nie usunie i najlepsza ustawa; ona będzie traktować o teatrze ale nie o komedyi życia ludzkiego.

Wiadomości policyjne i sądowe.

Zgubiono: Fanny Rattler zgubiła broszkę brylantową wartości 300 koron.

Nieszczęśliwy wypadek. Dziś bawiły się na podwórzu szkoły lud. grzegórzeckiej dwie dziewczynki.

Wśród zabawy pchnęła jedna drugą tak, że ta upadła i złamała sobie rączkę niżej przedramienia.

Znaleziono: Józef Odzieniec, ogrodnik z Łobzowa znalazł portmonetkę z kwotą 18 koron.

Wanda Dalkowicz znalazła 60 koron.

Napad na małżeństwo. Wczoraj na Kazimierzu wyszli z szynku Michał i Teresa Pawlikowie.

Gdy szli przez ulicę napadł na nich niejaki Kisielewski, stróż, i stołkiem, który widocznie sobie przygotował, bez żadnej wiadomej przyczyny pobił po głowie Pawlików tak silnie, że musieli udać się na stacyę ratunkową.

Ostatnie wiadomości.

Ruch wyborczy. Wczoraj odbyło się bardzo liczne zebranie wyborców w Gorlicach, którzy jednomyślnie dali wotum zaufania Adamowi hr. Skrzyńskiemu, a po jego przemówieniu i odpowiedzi na liczne interpelacye uchwalili popierać go na posła do sejmu z miasta Gorlic.

Śmierć posła. Wczoraj zmarł Karol hr. Dieduszycki, poseł do Rady państwa z kuryi gmin wiejskich Stryj, Żydaczów-Drohobycz i prezes Rady pow. stryjskiej. Pogrzeb odbędzie się w środę rano w Siechowie.

Wybór miejsca na Skałce dla zwł

ś. p. Siemiradzkiego. Dziś o 9 rano odbyło się pod przewodnictwem Prezydenta miasta komisyonalne zbadanie grobu Zasłużonych na Skałce celem wybrania miejsca na złożenie zwłok ś. p. Siemiradzkiego.

Niedzielny festyn ludowy na Błoniach. Aranżerowie zapowiedzianej na niedzielę popołudniu głośno reklamowanej zabawy ludowej na Błoniach stanowczo nie mieli szczęścia — nie mieli go do samej nazwy zabawy — narzucając polskiemu naszemu grodowi cudzoziemską dziwnie dla naszego krakowskiego ucha brzmiącą nazwę „Prater w Krakowie“ i nie mieli go do samej organizacyi zabawy. — A szkoda wielka; tego rodzaju festyny niedzielne dla ludu ciężko cały tydzień pracującego, powinny się udawać — boć to jeden ten dzień w tygodniu ledwie do wytchnięcia zostaje.

Pogoda z początku sprzyjała, tylko ostry, zimny wiatr dął od rana przez większą część dnia. Natłok publiczności był tak wielki, że gdy rozpoczęło się przedstawienie teatru ludowego, scena nie wytrzymała naporu tłumów i zaczęła się walić, wskutek czego przedstawienie musiano przerwać. Zapowiedziane na afiszach urozmaicenia programu nie dopisały w części; w sprawie tych braków komitet (rozesłał) urządzający ten festyn i następujące pismo:

„Szanowna Redakcyo! Z powodów od komitetu festynowego niezależnych, odpadły wczoraj na festynie dwa najbardziej interesujące punkta programu. W chwili bowiem, gdy rozpoczęło się przedstawienie teatru ludowego, począł się cisnąć ku scenie mimo baryer taki tłum publiczności, że silne baryery pękły i publiczność wcisnęła się między oskierstrę. Gdy skutkiem tego dalsze przedstawienie operetki nie mogło mieć miejsca, spuszczono kurtynę.

Drugą przykrą niespodzianką był wiatr, który przeszkadzał rozwieszeniu lampionów. Wieczorem wprawdzie wiatr się uciszył, lecz w alejach stały tak zbite tłumy, że niepodobna było przecisnąć się z drabinkami równolegle do drutów. Na skutek tego komitet już o 6 godzinie wieczorem zamknął kasy i nie wydawał więcej biletów“.

Widmo nowego strajku we Lwowie. W sali teatru Rozmaitości odbyło się w niedzielę przedpołudniem nadzwyczajne ważne zgromadzenie robotników budowlanych. Po złożeniu sprawozdania przez Żelaszkiewicza z konferencyi delegatów robotników budowlanych, odbytej z delegatami budowniczych, z przedłożenia projektu regulaminu biura pośrednictwa pracy — przygotowanego przez majstrów — rozwinęła się obszerna dyskusya.

Ostatecznie uchwalono domagać się od majstrów poprawki regulaminu w następującym kierunku: 1) że majstrom wolno zatrzymać u siebie tylko tych robotników, którzy pracują u nich stale kilka lat; 2) że majstrowie zatrudniać będą w pierwszej linii robotników miejscowych, a dopiero w braku tych, zamiejscowych: 3) że w zarządzie biura pośrednictwa pracy ma być połowa członków z grona pracodawców, a połowa z pracujących; 4) że biuro pośrednictwa pracy ma wejść w życie z d. 1 października br. Na wypadek, gdyby majstrowie poprawek tych nie chcieli przyjąć, uchwalili robotnicy rozpocząć z dniem 22 września strejk.

Wystawa zabawek w Warszawie.

Wielkie święto szykuje się dla dzieci w Warszawie!..

W przyszłą niedzielę otwarta zostanie wystawa gier i zabawek i trwać będzie przez całe cztery tygodnie!..

Zabawę tę urządza Towarzystwo pomocy dla umysłowo i nerwowo chorych, a miejscem wystawy są ulubione przez Warszawian Dynasy z ogrodem, sadzawką, torem i wielką hallą, która już nie jedną wystawą pod swoim dachem przytuliła.

Zdawałoby się, że taka wystawa zabawek dla dzieci, to jest sobie zwyczajny kiermasz, szopka na trochę większą skalę... i basta!... Jeżeli się jednak nieco bliżej sprawie tej przyjrzeć zechcemy, to łatwo spostrzeżemy, że nie jest to takie proste, jakby się na pierwszy rzut oka zdawało i że pod tym skromnym tytułem kryją się bardzo poważne rzeczy i interesy.

Robi się coś wprawdzie, ale bardzo niewiele na tem polu.

Otóż policzyć się, stwierdzić stan rzeczy, zobaczyć, co się też dzieciom w ręce daje, skąd to pochodzi, ile kosztuje — to będzie można doskonale zrobić przy sposobności wystawy.

Być może bardzo, że taki obrachunek, takie zestawienie naoczne tego wszystkiego objaśni, pobudzi przedsiębiorczość i dopomoże do wytworzenia całej nowej gałęzi przemysłu krajowego.

W pewnym stopniu to samo odnosi się do gier a raczej do fabrykacyi przyrządów, służących dla tych krokietów, lawn-tennistów i t. p. zabaw.

Po zatem idzie pedagogika tychże samych zabaw... Jak się w to gra i jak się bawić należy, żeby zabawa nie zaszkodziła zdrowiu?... Urządzenie partyi pod kierunkiem lekarzy i pedagogów na wolnem powietrzu będzie najlepszą tego nauką, nauką poglądową, praktyczną.

Dalej.. zabawy i gry, a przynajmniej wiele bardzo z nich mają cele pedagogiczne.

Otóż wystawa pokaże niejedno zastosowanie zabawek do celów naukowych...

Jako przykład przytoczyć możemy całą kolekcyę lalek, ubranych w stroje ludowe z różnych okolic kraju.

Kolekcya taka umiejętnie przedstawiona będzie niejako początkiem nauki etnografii, w niejednem dziecku obudzi pewne zamiłowanie do tej gałęzi wiedzy, inne o jej istnieniu chociażby pouczy...

— Ale — powie mu niejeden — co tu z tem wszystkiem ma do czynienia Towarzystwo pomocy dla umysłowo chorych?

Fabrykacya zabawek to przemysł i handel, wyroby włościańskie, to sekcya ludowa, pedagogia, to wydział wychowawczy Tow. hygienicznego.

Co mają do tego umysłowo chorzy?

Oto umysłowo chorzy potrzebują przytułku, a na jego urządzenie nie mają pieniędzy!... Cały więc dochód z wystawy przeznaczony jest na rzecz Towarzystwa i odwiedzający wystawę będą mieli tę przyjemność, że, bawiąc się i czerpiąc pożytek przyczynią się do przyniesienia ulgi w cierpieniach tych nieszczęśliwych, którzy bez winy własnej skazani są przez los okrutny na życie bez myśli, bez celu i bez świadomości...

To samo już zapewnia powodzenie wystawie, która daje pożytek, zabawę i poczucie spełnienia dobrego czynu zarazem.

Możeby Kraków — nie przodując we fałszywym wstydzie — zechciał pójść za przykładem młodszej siostry stolicy i spróbował urządzić podobnie pouczającą wystawę.

Zbliżający się sezon jesienny sprzyja takim popularnym przedsiębiorstwom.

OGŁOSZENIA.

Gustaw Goldstein

40 Kraków, ul. Karmelicka
(róg Krupniczej.)

Handel towarów korzennych i delikatesów.
Pokój do śniadań, restauracya
z komfortem urządzone.
Pokoje familijne z osobnem wejściem.

Drobne ogłoszenia

Pracownia tapicerska pod firmą **Henryka Jagiełły** została przeniesiona z ulicy Mikołajskiej na ul. Karmelicką l. 24, poleca się Szanownej P. T Publiczności. 76

Sklep z trafiką do sprzedania w Podgórzu ul. Rękawka, róg Batorego z powodu wyjazdu. 101

Przy ulicy Rycerskiej Nr. 14, są do wynajęcia piękne mieszkania w suterynach zaraz lub od 1. października. 109

Konc. przez c. k. Namiestnictwo
Biuro pod firmą Filipina
Floryańska 21, I piętro
dostarcza wszelkiego rodzaju służbę z jak najlepszemi poleceniami
a mianowicie: Oficialistów prywatnych, bony, panny służące, pokojowe, kucharki, kasyerki, bufetowe, panny do sklepu, kucharzy, kamerdynerów, lokai, laborantów aptecznych, służących do posług sklepowych, jakoteż i stróżów kamienicznych
Tylko na listy z dołączoną marką odpowiada się.

Królewsko Węgierska Krajowa
Centralna Wzorowa Piwnica Win
pod nadzorem wysokiego król. węgierskiego Ministerstwa handlu i rolnictwa
w Krakowie, Szewska 22,
poleca wielki wybór win, likierów, koniaków, wódek najprzedniejszych, et bat, bulionu etc. 107

Wszelkiego rodzaju
oficyalistów, służbę, robotników,
poleca 88
kupna, sprzedaże, dzierżawy, administracyę kamienic, realności, kontrole rachunków, najem mieszkań ułatwia.
Agencyę handlową utrzymuje.
BRONISŁAW KRASICKI
lat 12 w Jarosławiu,
obecnie w Krakowie, ulica Karmelicka l. 40.
Telefon 495. Stacya tramwaju.

Kurs do egzaminu
rachunkowości
państwowej, kupieckiej i ogólnej.
Udzielam gruntownej nauki buchalteryi pojed., podwójnej, tak teoretycznie jak praktycznie. 67

°°° **W najkrótszym czasie przygotowuję do egzaminu z rachunkowości państwowej, kupieckiej i ogólnej** za bardzo przystępną cenę, ręczę za dobry skutek. Również udzielam języka **niemieckiego, korespondencyi handlowej, kaligrafii, stenografii** i t. d.
Dla **niezamożnych** nauka 2 razy w tygodniu **bezpłatnie.**
Henryk Gottlieb,
specyalista kaligrafii i egzaminowany rachmistrz w Krakowie, przy ulicy Dietlowskiej l. 68. II. piętro.

Fabryka wyrobów cukierniczych
pod firmą
JÓZEFA SIERMONTOWSKIEGO
w Krakowie, Bracka 7.
poleca: 92
Wyborne cukry deserowe pół kg. w pudełku 2 kor.
Herbatniki pół kg. 1 kor. 20 h
Doborowe ciasta i torty.

ADAM ARMATYS
w Krakowie, ul. Bracka l. 5
SKŁAD FUTER męskich i damskich, miastowych jakoteż podróżnych.
Wyrób rękawków, kołnierzy i wszelkich galanteryi futrzanych.
Zamówienia na prowincyę wykonuje odwrotnie i po możliwie najniższych cenach.

A. Bernacki,
Kraków, ul. Sławkowska 6,
poleca swój
Magazyn sukien męskich
z pracownią pod własnym zarządem. Wykonuje roboty według najnowszej mody gustownie, z własnych materyałów lub z dostarczonych. 90

W. Roman Fryzyer
Kraków, ul. Szewska l. 21.
77 Poleca się P. T. Publiczności.

A. Liebeskind Krupnicza l. 22.
Krakowski handel kolonialny, owoce południowe, najlepszy wybór, oliwy, **wódki krajowe i zagraniczne.**
78 Poleca się P. T. Publiczności.

Drobne ogłoszenia
przyjmuje Administracya Kuryerka Krakowskiego ul. Gołębia 3, po cencie (2 gr.) od słowa.



Zmiana lokalu! Skład bandaży, artykułów gumowych, chirurgicznych i ortopedycznych wyłącznie dla pań i dzieci
oraz **skład Gorsetów** **Zofii WĘGRZYNOWICZ**
został przeniesiony z ulicy Floryańskiej l. 5, na ulicę Szewską Nr. 14, 1. piętro, u Wgo Deptucha.
103



Wielki obrót, mały zysk
Daniel Rittermann
w Krakowie, Sławkowska 2.
Poleca w wielkim wyborze: Bieliznę męską, krawaty, rękawiczki, szkarpetki, pantofle, chusteczki, kalosze rosyjskie, towary galanteryjne i t. p.
Wielki wybór kart z widokami. **Ceny towarów bajecznie niskie.**

Wydawca Stanisław Skalski i Spółka. Drukarnia i stereotypia A. Koziańskiego w Krakowie.